

Pomocy" nie próżnował, zjazd delegatów wyraził mu też zupełne uznanie i podziękowanie za jego energię, zapobiegliwość i poświęcenie, wybierając ponownie przez aklamację dra Żychonia, jako prezesa; drów Kuczewską, jako administratorkę „Domu Zdrowia“; dra Kuczewskiego, jako lekarza; dra Brzezińskiego, drów Bronisławę Dłuską i p. Kornilo wicza, jako członków Rady nadzorczej.

Postanowiono zwrócić się do władz krajowych, do instytucji publicznych, gimnazyów męskich i żeńskich i do ogółu młodzieży, która powinna wyteńczyć swe siły i poruszyć zastępy swych rodziców i krewnych, aby uzyskać od nich środki ratunku dla swych chorych kolegów.

Miejmy nadzieję, że starania te uwieczny po myślny skutek i już w roku przyszłym wzniosą się na placu upragnione mury!

Rozruchy choleryczne we Włoszech.

Pomimo szumnych obwieszczeń rządu włoskiego, który obawiał się, aby skutkiem obawy zakażenia, nie zmniejszył się przypadkiem napływ zagranicznych gości na uroczystości jubileuszowe zjednoczenia Włoch, dziś nie ulega już najmniejszej kwestyi, że na półwyspie apenińskim cholera szerzy się w zaskakujący sposób i coraz bardziej zbliża się do Wenecji. Jedno z pism niemieckich podaje nawet wykaz statystyczny co do cholery, utrzymywany jednak w tajemnicy. Według niego od czerwca do 12. sierpnia było w rozmaitych okolicach Włoch 5682 wypadków zaskabnięcia na cholere, do końca sierpnia cyfra ta doszła do siedmiu tysięcy.

Polityka rządu włoskiego, sprzeciwiająca się umowom międzynarodowym zemściła się też i na nim samym, gdyż stała się powodem groźnych rozruchów, gdy po niewczasie chciano energicznie przeprowadzić zarządzenia anticholeryczne, aby przeszkodzić rozszkeleniu zarazy.

Widownią niepokojów były okolice Kalabrii. Władze obawiały się, że dojść może do przedostania się cholery z Sycylii do Kalabrii, zwłaszcza, że ludność milczała o każdym wypadku śmierci i nie zawiadamiała o tem urzędu sanitarnego. Doszło na szło nawet do tego, że zwłoki zmarłych grzebano w tajemnicy w pobliżu domów.

Nareszcie zdecydowano się na krok stanowczy. Do Verbi Caro wysłano lekarza okręgowego z lazaretem polowym Czerwonego Krzyża, co wśród miejscowej ludności wywołało ogromne wzburzenie.

ścił się urząd gminny i podpalił go. Służący gminny, który bronił wstępu, zginął ugodzony siekierą w głowę.

Ekscedenci zburzyli następnie urząd telegrafii.



Rozruchy choleryczne we Włoszech: Bogata rodzina włoska, przebywająca w górach z obawy przed cholera.

czny i przerwali połączenia, urzędnik zdołał szczęśliwym trafem ocalić się uciekając przez ogród. Także burmistrz, przeciw któremu zwracała się głównie wściekłość tłumu zdołał się wraz z rodziną uratować.

Karabinierzy okazali się bezsilnymi wobec roznamietnionego tłumu, dopiero gdy z Cosenzy nadeszły posiłki i kompania piechoty, nastał względny spokój. Aresztowano przeszło pięćdziesiąt osób.

I w innych okolicach półwyspu trzeba było przemocą uspokajać wzburzone tłumy, pisma włoskie milczą jednak o tem z łatwo zrozumiałych powodów.

W całych Włoszech odbywają się publiczne procesje błagalne o odwrócenie zarazy, część bogat

W dowód wdzięczności.

Maryenbad, uzdrowisko pierwszorzędного znaczenia i światowej sławy, ma bezsprzecznie bardzo

wiele do zawdzięczenia zmarłemu królowi angielskiemu Edwardowi VII., który zjeżdżał tu prawie corocznie szukając wypoczynku po wytężającej pracy i poratowania nadwątłego zdrowia.

Był to, można powiedzieć, najpopularniejszy z koronowanych gości Maryenbadu, który wiódł tutaj życie jak przeciętny filister, zapominając bo'aj na chwilę o swej potędze i władzy, a oddając się tylko przyjemnościom życia kąpielowego. Tak się przynajmniej wszystkim zdawało.

Tymczasem w zaciszu domowego ogniska władcy zjednoczonych królestw i króla mody wrzała praca w najlepsze, co chwila zjeżdżali kurjerzy z Londynu z depeszami. Z Maryenbadu wychodziły wskazówki, według których regulowano europejską i światową politykę.

W ślad za swym królem zjeżdżali do Maryenbadu i przedstawiciele arystokracji i plutokracji angielskiej, należało bowiem do dobrego tonu spotkać



Rozruchy choleryczne we Włoszech: Procesja błagalna o odwrócenie zarazy w jednym z miast kalabryjskich.

Powtórzyło się to samo, co działo się w głębi Rosji, niesumienni agitatorzy poczęli głosić, że sami lekarze są roznośicielami zarazy. Gdy komisja poleciła urządzić wodociąg i zarządziła grzebanie zwłok pod kontrolą lekarską, tłum z okrzykiem: Precz z trucicielami! uderzył na budynek, w którym mie-

szych mieszkańców przeniosła się w góry z obawy przed cholera i tam używa świeżego powietrza i przymusowego wypoczynku.



W dowód wdzięczności: Tablica pamiątkowa na cześć króla angielskiego Edwarda VII., wmurowana kosztem gminy maryenbadzkiej.

się z królem Edwardem na promenadzie i zostać potem zaproszonym na śniadanie lub obiad. Także i ekscentryczni Amerykanie, choć z krwi i kości demokraci, nie mogli się oprzeć pokusie, by na własne swe oczy nie zobaczyć prawdziwego króla, spacerującego z szklaneczką na wodę, jak zwykły śmiecielnik, ściągali też gromadnie i zostawiali tutaj swe dolary...